

Wisła dziękowała Adamowi Małyszowi

Data publikacji: 2.04.2007 0:00

□

Orkiestra symfoniczna, tańczące fontanny, sztuczne ognie i tysiące kibiców - tak Wisła witała w sobotę **Adama Małysza**. Skoczek odwdziczył się wczoraj, otwierając galerię swoich trofeów.

Takiej fety orzeł z Wisły na pewno się nie spodziewał. Imprezą "Wisła Adamowi Małyszowi" mieszkańcy rodzinnego miasta postanowili w sobotni wieczór oficjalnie powitać skoczka i podziękować mu za wspianały sezon oraz emocje, jakich im dostarczył. - Nie mogliśmy się doczekać dzisiejszego dnia, żeby wyrazić naszą wdzięczność. Od wielu lat jesteśmy z niego dumni. Dziękujemy za to, co zrobił pan dla Wisły - mówił Andrzej Molin, burmistrz miasta.

Mistrzowi dziękowali nie tylko wiślanie, ale także 12 tys. kibiców ze Śląska, Małopolski, a nawet Wielkopolski! Ubrani w biało-czerwone koszulki i kapelusze, z flagami i trąbkami chodzili po mieście i śpiewali na cześć Małysza. - Nie mogło nas tu dzisiaj zabraknąć. Jesteśmy z Adasiem od wielu lat. To święto naszego bohatera! - krzyczeli Marek Kołata i Szymon Dziegiel z Krakowa.

Wieczorem wokół amfiteatru, w którym odbywały się uroczystości, zgromadziło się kilka tysięcy osób. Kibice w oczekiwaniu na Małysza skandowali "Adam, Adam" i "Chodź do nas". Gdy się wreszcie pojawił, przy dźwiękach orkiestry symfonicznej Jeunes Musicales odśpiewali mu "Sto lat". Potem wszyscy obejrzeni na telebimie najważniejsze skoki sezonu.

Małysz, choć wcześniej mówił dziennikarzom, że nie lubi takich imprez i czuje na nich nie mniejszy stres niż na skoczni, był szczęśliwy i wzruszony. Wysłuchał wiersza na swoją cześć, od uczniów wiślańskich szkół otrzymał album z rysunkami, zatytułowany "Dalej latają tylko bociany", odebrał gratulacje i prezenty od oficjeli oraz sponsorów.

- Co mogę powiedzieć. Cieszę się, że mogę być razem z wami, dostarczać wam wrażeń. Dziękuję, że jesteście z nami i nas wspieracie - mówił ze sceny do wiwatujących ludzi. Zaraz potem, ku zaskoczeniu skoczka, dyrygent wręczył mu batutę i zaprosił do dyrygowania orkiestrą, która zagrała mu "We are the champions".

Małysz razem z kibicami wysłuchał koncertu i obejrzał widowisko "Wodny świat". Obok sceny zatańczyły specjalnie sprowadzone na sobotni wieczór 12-metrowe podświetlane fontanny, a na koniec orkiestra zagrała "Poloneza" i w niebo wystrzeliły piękne sztuczne ognie.

Małysz przyznał, że od powrotu z Planicy niewiele spał, bo razem z rodziną przygotowywał niespodziankę dla kibiców. - 1 kwietnia postanowiłem otworzyć galerię moich trofeów i to nie jest żart primaaprilisowy - uśmiechał się skoczek.

Galeria mieści się w budynku fundacji Małyszów. Jest w niej około 150 trofeów, w tym wszystkie cztery Kryształowe Kule, puchary z zawodów, medale igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata, plastrony, kombinezon z podpisami wielu skoczków i flaga olimpijska. - Zaczynała mi się robić w piwnicy mała graciarnia - przyznał Małysz.

Nad bezpieczeństwem zdobyczy czuwa firma ochroniarska i monitoring. Wszystko jest też ubezpieczone, choć były z tym pewne problemy, bo nie chciała się tego podjąć żadna firma. - Był kłopot z określeniem, jaką te trofea mają wartość - tłumaczył skoczek.

Kibice od rana czekali na otwarcie galerii. - Wczoraj o niej usłyszałem, specjalnie przyjechałem z Krakowa. Adam jest dla mnie bożyszczem. Te trofea są wspianałe - cieszył się Adam Lisicki.

Galeria jest czynna od wtorku do niedzieli od godz. 10 do 18. Bilety normalne kosztują 5 zł, ulgowe - 3 zł.

FOTORELACJA Z WYDARZENIA